

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 30

Plenarne posiedzenie Sejmu

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu zawierało na porządku dziennym 3 punkty, które zapowiadały obszerną i gorącą dyskusję. Jest to sprawozdanie komisji dwóch wniosków klubów o pozycjach z serii sprawy trzejskiej oraz wniosek P.P.S.-u w sprawie nowego regulaminu więziennego.

Punkty te jednakże znajdowały się na ostatnich miejscach porządku dziennego, a poprzedziły je sprawy, które nie wzbudziły większego zainteresowania w łbie. Na wstępie posiedzenia ratyfikowano umowę międzynarodową, i przyjęto ustawę o ułatwieniu spłat w polskotwie. Ustawa ta ma na celu szerzenie rolnictwa w okolicy krzyżyskim. Wywołała ona rzecz zrozumiałą dłuższą dyskusję.

DZIS GENERALNY REFERAT P. MIEDZIŃSKIEGO

Dziś odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którym poseł Miedziński wygłosi generalny referat, poczem komisja przystąpi do obrad nad ustawą skarbową. Komisja zakończy dzisiaj jeszcze prace nad budżetem.

Marszałek Świtalski odbył wczoraj konferencję z przewodniczącymi klubów parlamentarnych w sprawie rozdziału czasu przemówień nad debatą budżetową. Ogółem do dyspozycji jest 56 godzin, z czego 22 ma przypaść przedstawicielom rządu i referentom, a 34 klubom parlamentarnym.

Marszałek Świtalski zamierza w myśl propozycji większości Sejmu t. j. klubu BB, prowadzić obrady budżetowe jedynie po południu, a nie jak dotychczas 2 razy dziennie, by przed południem obradować mogły komisje dla ułatwienia znajdujących się w Sejmie projektów ustaw. Decyzja w tej mierze jeszcze nie zapadła, gdyż przesi niektórych klubów wyraził mniemanie, iż równoczesne prace komisyjne będą przeskądą dla gruntownych prac budżetowych.

USTROJ SZKOLNICTWA W SEJMOWEJ KOMISJI OŚWIATOWEJ

Sejmowa komisja oświatowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad nowym projektem rządowym o ustroju szkolnictwa. Na posiedzeniu obecny był minister oświaty p. Jędrzejewicz.

Właściciele taksówek u m.n. Rob. Publ.

Wczoraj delegacja właścicieli dorożek samochodowych została przyjęta przez ministra Robót Publicznych Neugebauera na dwugo dziennej konferencji. Delegacja przedstawiła p. ministrowi ciężkie położenie właścicieli taksówek i prosiła o ulgi w opłatach na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, oraz wstrzymanie egzekucyj. Przedstawiono również życzenia w sprawie zmian do ustawy o Państw. Funduszu Drogowym, jakie mają być dokonane przez Sejm podczas obecnej kadencji. Zmieniona ustawa ma bowiem obowiązywać już od 1 kwietnia b. r.

W wyniku konferencji minister przyrzekł uwzględnić ulgi dla tych płatników, którzy uszanowali obowiązującą obecnie ustawę o P. F. D. Poza tem minister przyrzekł rozpatrzyć postulaty właścicieli taksówek w związku ze zmianami ustawy i uwzględnić je w miarę możliwości.

Wyścig ofiarności na rzecz bezrobotnych jest nakazem życia

Chiny w płomieniach wojny

Japończycy zawładnęli zbombardowanym Szanghajem

Oczekiwane lada chwila uderzenie Japonii w innym punkcie Chin — w mieście Szanghaju nastąpiło.

Szanghaj, półtoramilionowe miasto, w którym przebywa przeszło 20 tysięcy cudzoziemców, zamieszkujących specjalną dzielnicę — zostało onegdaj zaatakowane przez wojska japońskie.

KRWAWY ATAK

Około południa piechota japońska, znajdująca się na okrętach, stojących w porcie, wysiadła na ląd.

Rozpoczęły się zacięte walki uliczne. Japończycy rozpoczęli bombardować dzielnicę Czapei. Jednocześnie piechota wsparta karabinami maszynowymi przypuściła atak. Walki były krwawe. Chińczycy walczyli z ukrycia, ostrzeliwując nacierających Japończyków ogniem karabinów maszynowych, ustawionych na dachach.

Wskutek bombardowania

dzielnicy Czapei wybuchły pożary. Zabłąkane kule padały na teren koncesji międzynarodowej, która graniczy z Czapei. Po pięciogodzinnej walce Japończycy wsparci ogniem artylerji i samolotami przypuścili generalny atak i dostali się do wnętrza miasta, które znajduje się w płomieniach.

Jednocześnie z atakiem lądowym rozpoczęło się bombardowanie fortu Wusung przez krążowniki japońskie. Po oddaniu 40 strzałów fort stanął w płomieniach.

OFIARY

Liczba ofiar nie została ustalona. Straty wojsk po obu stronach są znaczne. Najwięcej ucierpieli bezbronni mieszkańcy. W płonącej Czapei odniosły rany co najmniej dwa tysiące osób, które schroniły się w dzielnicę międzynarodowej.

EUROPEJCZYCY POD BRONIA

W międzynarodowej dzielnicy Szanghaju ogłoszono mobilizację

korpusu ochotników. przez cały czas walk między Japończykami i Chińczykami na granicy koncesji międzynarodowej stały wojska europejskie gęstym łańcuchem tyraljery. Liczba wojsk europejskich w Szanghaju wynosi około 10.000 żołnierzy. W porcie stoi 31 okrętów wojennych, z czego 23 japońskie, 5 angielskich, 2 francuskie i 1 amerykański.

W MANDZURJI NADAL WOJNA

W Charbinie uzbrojona i umundurowana przez Japończyków gwardia mandzurska owdziała całkowicie, po krwawych walkach ulicznych, miastem. Nad Charbinem czuwają nieustannie krążące samoloty japońskie.

Wpobliżu Charbina władze japońskie zarekwirowały pociąg linii wschodnio - chińskiej, co może być powodem do znacznego zaostrzenia stosunków japońsko-sowieckich.

Jawne i poufne posiedzenia Ligi Narodów

SPRAWY POLSKIE

GENEWA, 29 I. Na posiedzeniu Rada Ligi Narodów rozpatrywała raport reprezentanta Hiszpanji w sprawie tranzytu polsko - litewskiego na linii Landwarowo - Koszedary i na jego podstawie przyjęła do wiadomości opinię doradczą Trybunału Haaskiego w tej sprawie.

Sprawa petycji księcia Pszczyńskiego spada z porządku dziennego, wobec nieprzygotowania referatu przez referenta, i została odłożona na dalsze posiedzenie Rady.

Sprawa skargi ukraińskiej, odesłana do Rady Ligi Narodów na podstawie wczorajszej decyzji Komitetu Trzech będzie rozpatrywana i prawdopodobnie załatwiona przez Radę na posiedzeniu piątkowym lub sobotnim.

Sprawy gdańskie wejdą na porządek dzienny Rady Ligi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym. W związku z powyższym w ciągu dnia wczorajszego toczyły się rozmowy między przedstawicielami Polski i Gdańska.

Jak się dowiadujemy w sprawie używalności portu gdańskiego dla polskiej marynarki wojennej, p. m.n. Za leski wystosował do Rady Ligi Narodów pismo, w którym proponuje określenie przez Radę uprawnień, jakieby miały przysługiwać polskim statkom wojennym w porcie gdańskim pod względem ich zaopatrzenia, reparacji, tranzytu i t. d.

RADA LIGI WYRAZA PRZEKONANIE I PRZYPOMINA OBOWIĄZEK

Rada Ligi na poufnym posiedzeniu

ustaliła tekst deklaracji, w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie, którą zgłosił prez. Rady na posiedzeniu publicznym. Tekst tej rezolucji nie wymaga zgody delegatów Japonji i Chin, ponieważ będzie to nie uchwała lecz deklaracja o charakterze jednostronnego oświadczenia prezydenta Rady.

Deklaracja powołuje się na zobowiązania nałożone przez Japonję w traktatach międzynarodowych w stosunku do Chin i wyraża przekonanie, iż Japonja uszanuje suwerenność Chin. Rada Ligi przypomina też Chinom i Japonji obowiązek regulowania konfliktu i zatargu bez uciekania się do środków wojennych.

Zadanych uchwał obowiązujących Ligę Narodów w sprawie kontroli nie powzięła.

Załoga łodzi M. 2 zginęła Stwierdza to admiralicja angielska

Admiralicja angielska ogłosiła, że niema już nadziei uratowania zatopionej łodzi M. 2.

Według przypuszczeń, łódź podwodna została zniszczona

przez wybuch. Przypuszczenie to wysnuło ze spostrzeżeń kapitana pewnego parowca, który w okolicy Portland ujrzał słup ognia na morzu w porze, kiedy

nie mogły być mowy o ćwiczeniach artylerji okrętów wojennych. Kapitan ten słyszał dwa następujące po sobie wybuchy.

Kamieniami obrzucono tramwaje w Łodzi prowadzone przez kontrolerów i nowoprzyjętych pracowników

13 dzień strajku tramwajarzy w Łodzi nie przyniósł wyjaśnienia w sytuacji i prawdopodobnie strajk

przeciągnie się jeszcze dość długo. Wczoraj wyruszyły na miasto tramwaje prowadzone przez kontrolerów, funkcje zaś konduktorów pełnili nowoprzyjęci pracownicy.

O godz. 2 po poł. jeden z wagonów kursujący po mieście został

obrzucony kamieniami.

Wszystkie szyby zostały wybite, pasażerowie zaś w poplochu uciekli z tramwaju. Od rana na ulicach Łodzi krążą wzmocnione patrole policji pieszej i konnej, które nie dopuszczają do zajść. Na zebraniu zarządów poszczególnych związków zawodowych o mównicę program jednolitego

strajku protestacyjnego,

który obejmie dziś urzędy opieki społecznej (prócz sekcji szpitalnictwa), biura magistratu, gazownię miejską oraz wszystkie instytucje użyteczności publicznej. Do akcji protestacyjnej zostaną wciągnięci

robotnicy przemysłu niezarzeszowanego.

Starostwo odmówiło pozwolenia na urządzenie wiecu strajkujących.

SKRÓTY

Bumurska straż graniczna natknęła się ubiegłej nocy pod Tighina na czterech osobników, usiłujących przepłynąć się przez Dniestr do Rosji. Trzech z nich aresztowano, czwarty zaś w czasie ucieczki został zastrzelony. Byli to kurjerzy sowieccy.

Wszystkie szkoły w Stambule (Turcja) zamknięto, ponieważ około 40 proc. uczniów i nauczycieli choruje na grype.

W Nancy we Francji policja aresztowała dwóch obywateli polskich: Boumerdeta z Paryża, oraz J. Ryderkopfa z Antwerpii, za sprzedawanie fałszywych brylantów. W miejscu ich aresztowania znaleziono wielką ilość fałszywych kamieni.

Zabójca 30 osób wróg faszyzmu w rękach władz

W Rzymie policja faszystowska wykryła niezwykłego przestępcę, nieubłaganego wroga faszystów, niejakiego Merighi z Werony. Merighi dokonał 48 zamachów bombowych, przesyłając różnym wybitnym osobistościom maszyny piekielne. Od wybuchów tych maszyn zginęło 30 osób. Policja w czasie rewizji w mieszkaniu wroga faszyzmu znalazła części maszyn piekielnych, które Merighi miał zamiar nadal przyrządzać i przesyłać je, jak to czynił dotychczas, za pośrednictwem poczty.

Merighi jest urzędnikiem prywatnym, liczy lat 36.

Groźna powódź w Norwegji

LONDYN. (A.T.E.) Katastrofa powodzi w Trondhjem (Norwegja) przybrała niebywałe rozmiary. Wezbrane rzeki podmywają wielkie masy ziemi i unoszą tysiące pni drzewnych. Istnieje niebezpieczeństwo przetrwania tamy, co pociągnąć może za sobą nieobliczalną w skutkach katastrofę.

Radosna wieść Hokejści polscy zwyciężają

NEWHAVEN. Polska drużyna hokejowa odniosła zwycięstwo w meczu z drużyną Newhaven - Athletic - Club w stosunku 3:2. Walka była niezwykle zacięta. Zwycięstwo Polaków zasłużone.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach

Na ogólna liczbę 819.362 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 23 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 14.370 bezrobotnych, hutnicy w metalu — 4190, szklarze — 1978, metalowcy — 32.851, robotnicy budowlani — 57.730, pracownicy umysłowi — 88.433, robotnicy niewykwalifikowani — 132.636.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 151.287.

G I E Ł D A

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednołita. Urzędowy kurs dolara niższy. Dolar 8,89.

Śmiertelny spór o cenę „narzeczonej“

Często słyszymy o wyrokach „dintojry“ czyli najwyższego trybunału złodziejskiego, raz wraz

blśnie nóż,

huknie strzał i krew zbrzyga chodnik ulicy.

— O co chodzi tym ludziom, tej sferze ludzi, wśród których panuje „dintojra“,

wydając surowsze wyroki od sądów państwowych? O co się kłóca, że

tylko śmierć

przeciwnika może przywrócić pokojowe stosunki?

Odpowiedź na te pytania znajdziemy w procesie Zysi Zajdermana, opasłego, dostatnio ubranego, młodego mężczyzny, sądownego wczoraj

za zabójstwo.

Abe Althausa, którego położył trupem czterema wystrzałami w restauracji Łysobyka przy ulicy Nowolipki 51-a.

Althaus i Zajderman byli dobrymi znajomymi. Chodzili razem do cukierki, grywali w bilard i w karty. Wszystko to było pozorne. Poza tem obaj

rościli sobie prawa

do prostytutki Chany Bergman. Althaus był pierwszy i choć to naty, zamierzał wziąć rozwód i ożenić się powtórnie. To było znów nie na rękę Zajdermanowi. Dziewczyna

sięnęła z urody

i zamierzał zawieźć ją do Argentyny. Starał się nawet o paszport. Bo Zajderman był handlarzem żywego towaru i już

kilka „żon“

popłynęło z nim razem okrętem przez ocean.

Althaus wiedział z kim ma do czynienia. Proponowano mu na

wet,

by odstąpił narzeczoną,

a dostanie za to dobrą cenę. Ale on się nie zgadzał. Miał to go, bronił swych praw i wyzwał Zajdermana na „dintojre“ do mieszkania Benjamina Siekierki. Mieli się tam zebrać wytrawni „prawnicy“ i rozstrzygnąć sprawę. Wyznaczono już termin.

Althaus Zajderman uprzedził wszystkich i zgotował

niebysła n. espodziankę,

„sprzątając“ Althausa w przedniu „dintojry“.

W sądzie zabójca tłumaczył, że działał we własnej obronie.

bo Althaus domagał się od niego 1500 złotych odszkodowania za zabranie narzeczonej i groził, że go zabije, gdy nie otrzyma pieniędzy.

Zajdermana bronił adw. Mieczysław Goldsztein.

W chwili, kiedy zamykamy numer, wyrok jeszcze nie zapadł.

DANIEL PACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Z klasztoru do więzienia

— Duchowny ten jest moim dobrym znajomym — mówił — i znamy się od dziecka. Przed paru tygodniami zwierzył mi się ze swej tajemnicy i prosił, bym znalazł dla niego odpowiedniego kapitalistę. Właśnie jadę teraz z córką do niego, gdyż chce ją jeszcze raz przed śmiercią zobaczyć. Jak już panu mówię, nie wie ona, że ów duchowny jest jej ojcem i sądzi, że jest kuzynem jej matki.

Wprawdzie całe opowiadanie wydawało mi się jakoby bajką, lecz nie podejrzewałem żadnego oszustwa. Jakież mogło tu być oszustwo, jeżeli chciał dać mi pieniądze?

— I cóż dalej? — zapytałem.

— Zylberman zaproponował mi, ażebym wyszedł razem z nim w tej miejscowości, gdzie rzekomo miał znajdować się ów chory duchowny, a on z nim te sprawy omówi i da mi zaraz odpowiedź, czy jest to do zafatwienia. Po krótkim namyśle zgodziłem się i zatrzymaliśmy się tam. Zylberman pozostawił mnie w hotelu i sam ze swą towarzyszką odszedł. Zaszedłem w mieście przeszło dwie godziny, wreszcie Zylberman przyszedł do mego pokoju i powiedział mi, że rozmawiał z owym duchownym, który zasadniczo zgadza się na udzielenie mi długoterminowej pożyczki, o ile oczywiście jego przyjaciel Zylberman ustali przedtem, że firma nasza jest w zupełności odpowiedzialna na taką dużą sumę. Zylberman wymienił mi przytem nazwisko i adres duchownego. Byłem na tyle ostrożny, chociaż nie miałem najmniejszego podejrzenia, że wyszedłem pod jakimś pretekstem do miasta i sprawdziłem, czy pod adresem, jaki mi

podał Zylberman, rzeczywiście zamieszkuje duchowny o tem nazwisku. Tak istotnie było.

Zylberman zaproponował, a byśmy nie tracąc czasu pojednali do mnie, gdzie miałem mu przedstawić żądane referencje. Towarzyszkę swą pozostawił w hotelu i najbliższym pojechaliśmy do Pskowa.

Po zebraniu referencji, które wypadły zadawalająco, Zylberman kazał mi kupić siedemdziesiąt blankietów wekslowych po pięć tysięcy rubli, to jest na ogólną sumę trzysta pięćdziesiąt tysięcy rubli.

Jak mi mówił Zylberman, duchowny pożyczający zapewne żąda, by każdy weksel był wystawiony co miesiąc, czyli, że z procentem spłata, długu potrwa mniej więcej osiem lat. Procent miał wynosić 4 proc. w stosunku rocznym i po otrzymaniu pieniędzy miałem dać Zylbermanowi tytułem prowizji dwa procent od sumy, czyli siedem tysięcy rubli.

Natychmiast poszedłem do izby skarbowej i kupiłem blankiety na tę sumę i teje jeszcze nocy pojechałem z Zylbermanem zpowrotem. Po przyjeździe rano na miejsce Zylberman wziął ode mnie niewypełnione jeszcze blankiety, mówiąc, że idzie z nimi do owego duchownego i tam ustala terminy płatności. Po wyjściu z hotelu znikł bez wieści, jednocześnie ulotniła się i jego towarzyszką.

Pod jakim nazwiskiem przedstawił się panu Zylberman? — zapytałem.

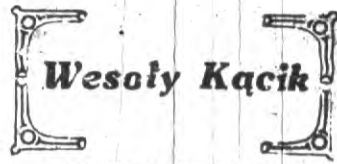
— Perkowski, czy też Serkowski, dokładnie sobie nie przypominam.

Wobec tego, że Zylberman przyznał się do winy w krótkim czasie stanął on wraz ze swą towarzyszką przed sądem. Zylberman skazany został na rok więzienia, zaś jego towarzyszką, jako dotychczas nie karana i nie poszlakowaną, na trzy miesiące z zawieszeniem na dwa lata.

Wobec tego, że była to dziewczyna inteligentna zainteresowałem się nią i ustaliłem, że do osiemnastego roku życia wychowała się w klasztorze, a mając w sobie żywą awanturnicę, uciekła z domu rodzicielskiego (ojciec jej był wyższym urzędnikiem) i pojechała do Moskwy. Przez jakiś czas utrzymywała się z udzielania lekcji, wreszcie przypadkowo poznała Zylbermana i została jego współniczką.

Przypuszczałem, że jest również i jego kochanką. Zylberman był bowiem mężczyzną w sile wieku i bardzo przystojny, lecz jak się okazało, była ona, mimo swego awanturniczego życia, jeszcze dziewczęcą.

Dalszy ciąg nastąpi.



Wesoły Kacik

MISTER WILLIAM



Jakiś chłopiec wetknął mi na ulicy kartkę reklamową:

„Mister William, znakomity grafolog, chiromanta, hipnotyzer tuż też jasnowidz. Mówi przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Z charakteru pisma interesujących cie osób oceni ich charakter i uczucie“.

Poszedłem pod wskazany na kartce adres. Przyjął mnie jęgoszka o niesamowitym wyglądzie.

— Czem mogę panu służyć? — spytał zaciągając „z angielska“.

— Czy panby mógł mi przepowiedzieć jaki numer wygra na loterii największą wygraną?

— Dlaczego nie? To kosztuje 20 złotych.

— Panie William — zdziwiłem się — pan mi chce za 20 złotych sprzedać tajemnicę, która jest warta 400 tysięcy? Dlaczego pan sam nie postara się o ten numer i nie wygra?

Mister William rozłożył ręce. — Widzi pan, czego się nie robi, żeby dogodzić klientowi...

Jego szlachetność mnie wzruszyła.

— Nie, panie — zawołałem — nie chce już wiedzieć jaki numer wygra! Nie mam sumienia zabierać panu majątku...

Mister William zaniepokoił się.

— Więc poco pan przyszedł?

— Niech mi pan powie o mojej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Chiromanta wziął mnie za rękę, przez chwilę wpatrywał się w linie dłoni i zaczął mówić:

— Pan się urodził ładnie kilkadziesiąt lat temu. Przyszedł pan na świat jako chłopiec. Ma

musia pana bardzo kochać, ale jak pan miał trzy miesiące wyłała panu raz niedający garniek gorącej wody na głowę...

— Nie przypominam sobie.

— Skąd pan może pamiętać?

Pan miał wszystkiego trzy miesiące! Potem pan chodził do szkoły i wyrósł pan na przystojnego mężczyznę. Z żoną...

— Ja nie mam żony.

— Wem lepiej od pana! Z żoną odpowiednią dla siebie pan się jeszcze nie spotkał, to wszystko co do przeszłości. A teraz teraźniejszość: Pan jest kawaler. Panby się chciał ożenić tylko pan się waha. Pan jest energiczny i panby chciał zrobić majątek.

— O tak!

— Wiesz pan jak ja wszystkim wiem!.. A teraz przyszłość. Majątek pan zrobi. Ożeni się pan z kobietą i będzie pan miał dzieci. Wogóle będzie pan szczęśliwy.

Mister William skończył. Wyjąłem z kieszeni listek i podałem mu.

— Niech pan określi uczucie i charakter tej kobiety, która to pisała.

Chiromanta z powagą przeczytał list.

Bezrobocie na świecie

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie podaje wykaz bezrobocia w różnych krajach na rok 1931.

Niemcy w końcu roku ubiegłego miały prawie 5 i pół miliona bezrobotnych a wzrost bezrobocia do sięgnął 34 procent, Anglia — przeszło 2 i pół. Ilość bezrobotnych porównawczo wzrosła o 12 procent. Belgja — liczy więcej niż 80 tysięcy — od zeszłego roku ilość pozabawionych pracy podniosła się o 128 procent. We Włoszech jest prawie milion bezrobotnych przy 63 procentowym wzroście w stosunku do roku poprzedniego. W Australji zanotowano więcej niż 120 tysięcy bezrobotnych i 31 procent wzrostu, a w Kanadzie tylko 20 tysięcy bezrobotnych przy 80 procentowym wzroście.

Polska jak wykazuje statystyka w końcu 1931 roku zarejestrowała 259 tysięcy bezrobotnych, podczas gdy w końcu 1930 roku było 209 912 bezrobotnych — a więc u nas bezrobocie wzrosło w stosunku do roku ubiegłego o 24 procent.

Flaki

Raz wypadek miałem taki: poszedłem na flaki,

do knajpki na Starówkę,

myśląc, że za złotówkę

flaczków się nabucham;

przytem posłucham

plotek i ploteczek,

— Ano, tyknąwszy pierwszy

zagłębiłem łyżkę w wasze pełne

klasków,

I co powiecie — klasków

małst flaków — łyżką wyłowilem!

Oczywiście, że zrobiłem

raban na glanc...

A tu, ten koleś, taki mi glanc —

prawi mi tymczasem:

— Chcesz pan flaki za złociska

do tego z atlasem?!

... Servus.

RADJO

11.45 Przegląd prasy. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.40 Pogadanka rolnicza. 13.55 Muzyka. 14.40 Pogadanka rolnicza p.t. O uprawie soi, s. onecznika i maku. 14.50 Muzyka. 14.50 Odczyt rolniczy. 14.50 Pyty gramofonowe. Muzyka salonowa. 15.45 Głoda pieniężna. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Odczyt polityczny“ 17.35 Koncert 18.05 Program dla dzieci. 18.30 Piosenki w wykonaniu chóru dziecięcego. 18.50 Rozmaitości 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Praowy Dziennik Radiowy. 20.15 Muzyka lekka. 21.55 Feljeton. 22.10 Koncert. 22.40 Dalszy ciąg Prasowego Dziennika Radiowego. 22.45 Komunikaty. 22.50 Muzyka taneczna.

— Ta kobieta pisze do pana: „Ty idjoto!“ Niech pan spojrzy na zakrętas przy karcie „J“ w słowie „idjoto“. On wyraźnie wskazuje, że ta kobieta jest szlachetna, mądra i bardzo pana kocha.

— Ależ panie — zaśmiałem się — to pisała moja żona, która ożę mnie uciekla.

— No to co? Właśnie dlatego że jest szlachetna uciekla.

— Ale pan mi mówił, że ja nie mam żony! — spytałem dalej chiromanta.

— Ja mówiłem?! Pan sam mówił!

— Bo chciałem sobie zakbić z pana.

— Ja też!

— Panie — rzuciłem ostatni pocisk. — Czy pan jako jasnowidz przewidział, że ja nie mam przy sobie grosza i że panu nie zenląc?

Mister William pobladł ze złości.

— Ja panu wszystko kłamałem! — wrzasnął. — Ale teraz powiem prawdę! Pana wkrótce weźmie cholera, pan zlechniesz jak pies! Tylko nie od razu, pan się przedtem porządnie pomęczysz!

Napoleon Sadek.

Okropna zemsta siostry

Oblała twarz brata kwasem siarczanym

Potworny epilog kazirodczej miłości brata i siostry, przylita cza swą obydą, 40-letni Abram Lejbengart, inwalida wojenny, uwiódł swą rożdną siostrę, o parę lat zaledwie od siebie młodszą, Perłę. Była rozwódka, z mężem żyła niezbyt szczęśliwie.

Owoce miłości było dziecko, które przyszło na świat z wyraźnymi objawami dziedzicznej nabytej ciężkiej choroby wernerycznej. Matka - siostra ojca niemowlęcia szalała z rozpacz.

Perla Lejbengart postanowiła się zemścić i to równie strasznie, jak straszna była doznana krzywda. Najpierw oskarża brata o zniewolenie. Sprawa fantastycznego oskarżenia, ha tak się na nią wszyscy zapatrywali, nie dała satysfakcji nieszczęśliwej kobiecie. Brat jej został przez sąd uniewinniony.

Nie może jednak uspokoić się.

Żądza zemsty nurtuje w niej. Podchwytuje każdą okazję by zaszkodzić bratu. Wreszcie czaje tuje na niego i oblewa mu twarz gryzącym płynem, kwasem siarczanym.

Skutki okazały się okropne. Abram Lejbengart stracił wzrok w jednym oku całkowicie. Twarz ma obrzydliwie zszpiconą do końca życia. Zdawało się, że już koniec. Jednak nie, Perla chce zemścić się na jego żonie i na nią zamierza zrobić zamach.

Dopiero wtedy osadziła ją jako niebezpieczną dla otoczenia przestępczynię, w areszcie. Wczoraj sądzono jej sprawę. Brat - kaleka okazał wielkoduszność, nie chcąc zeznawać przeciwko siostrze, która badali specjalnie wezwani lekarze psychiatrzy.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

— Ależ niema rzeczy, którejby dla państwa nie uczynił.

— Widzę tyle szczerości w głosie pańskim, że... doprawdy...

I urwał nagle, jakby mocując się sam ze sobą. Norwin uznał to za przyływ wzruszenia i żalu. Nie chcąc więcej dręczyć Rolicza, rzekł:

— Już czas pożegnać państwa i nie macieć więcej spokoju moją osobą...

— Wprost przeciwnie — odparł szybko Rolicz, — do Małostawic droga daleka i Maciejowa nigdyby mi nie przebaczyła, gdybym pana wypuścił bez śniadania, które właśnie dla pana przygotowała.

I tak gościnnie zapraszał do stołu, że niesposób było odmówić.

Piją smaczną białą kawę wiejską, Norwin co chwila mowoli spoglądał na drzwi, w których wczoraj po raz pierwszy ujrzał Marię. Dręczyła go niepewność, czy uda mu się ją jeszcze ujrzeć. Czemuż był taki dziwnie zmieszany, wciąż ukradkiem zerkając w stronę drzwi i bacznie natychmiast słuch, czy nie usłyszy jej kroków? Niestety, czas mijał. Marii nie było. A więc przepadł! Już jej nie zobaczy!

Śniadanie było skończone. Nie pozostało nic innego, jak raz jeszcze podziękować za gościnę i wyruszyć w drogę.

— Już czas — rzekł.

— A szkoda — odparł Rolicz. — Jeżeli pan pozwoli, odprowadzę pana aż do samej drogi, wiodącej do Małostawic. I tak zawsze o tej porze wychodzę na spacer.

Uciągając się, Norwin wyruszył w drogę. Gdy szli przez park, jakaś przemożna siła nakazała mu się odwrócić. Uczynił to i... ujrzał Marię...

Stała w oknie na piętrze. Spoglądała na niego taka sama, jak wczoraj, zahipnotyzowana. Ukłonił się. Odpowiedziała mu poruszeniem warg, w których wyczytał pożegnanie. Zrobiwszy parę kroków odwrócił się raz jeszcze. Wciąż jeszcze stała w oknie, wpatrzona w niego. Nie wiedział już, co myśleć. Może się tak w niego wpatruje, bo widać jakby cieni swego zmarłego męża? Już przy furcie odwrócił się po raz trzeci, ale więcej jej nie ujrzał.

Gdy już doszli do drogi, Rolicz nagle rzekł poważnie:

— Zechce mi pan łaskawie pozwolić uściskać swą dłoń. I niechaj po raz ostatni spojrzę na pana, tak mi przypominającego kogoś drogiego, męża mojej córki. Za chwilę wrócę do swego domu żaloby, żaloby, która mi może odtąd jeszcze bardziej ciążyć będzie na sercu. Zdarza się, że noc wydaje się jeszcze czarniejsza w chwili, gdy się nagle gasi światło? Proszę mi wierzyć, że wraz z córką nigdy nie zapomnimy chwili, które pan spędził razem z nami.

— I ja też... nigdy nie zapomnę... — odparł wzruszony do głębi Norwin.

— Będziemy panu bardzo za to wdzięczni — rzekł Rolicz ściskając mu dłoń.

I odszedł.

Józef Norwin przez dłuższą chwilę nie mógł ruszyć się z miejsca. Tak strasznie trudno mu było rozstać się z tym tragicznym domem.

Wreszcie z westchnieniem żalu powlókł się zwolna w las. Nie patrzył, jak i dokąd idzie. Cały jego umysł, serce i dusza przepelnione były Marią...

Wciąż widział ją oczyma wyobraźni, o tak pięknej i tak bezdennie smutnej twarzy... Marię, zdabiającą stół różami... Marię, caującą płomiennie fotografie, która mogłaby być jego wizerunkiem... Marię, która nagle zamilkła, gdy miała powiedzieć słowo „kocham” o... innym...

Droga sama go przywiodła do Małostawic. A gdy przybył, nie wiedział, co począć. Nie mógł wcale zebrać myśli, tak do ostalka przepelnionych Marią. Utworzył mu się w głowie taki chaos, a w sercu ból poczuł tak dziwny, że w dalszym ciągu błakał się naoslep po polach.

Już była ciemna noc, gdy wreszcie ocknął się i wrócił do zajazdu, w którym się zatrzymał. Gospodarz powitał go oznajmieniem, że przyniesiono list do niego. Był zdumiony, bo przecież nikomu w Warszawie swego adresu nie podawał. Nerwowo rozzerwał kopertę i spojrzał na podpis:

„Stanisław Rolicz”.

A potem szybko przebiegł wzrokiem list:

„Przyrzekł Pan pamiętać o nas i nawet obiecał dowód współczucia. Jeżeli więc mam wierzyć słowom Pańskim, zechce Pan łaskawie udzielić paru

chwil rozmowy mojemu przyjacielowi doktorowi Turskiemu, który Pana odwiedzi jutro o godzinie 8 z rana. Będzie mówił w imieniu mojem i mojej córki. To, co powie, wyda się Panu bardzo dziwne. Nie wiem też, czy zechce Pan łaskawie przychylić się do naszej prośby, niełatwej do spełnienia. Wiemy o tem, a jednak wraz z córką najpokorniej prosimy o wyłuchanie nas. Łączę serdeczny uścisk dłoni, który niechaj będzie nie tylko dowodem poważania, ale i błagalną prośbą.”

Już przed ósmą Norwin czekał na Turskiego.

— Coż to miała być za prośba — zapytywał sam siebie, odczytując otrzymany list bodaj już po raz setny. — Coż to za rzecz „dziwna i niełatwa do spełnienia”? Ale wszystko jedno. Skoro o to prosi Marija, spełnię wszystko, wszystko, wszystko...

Marija! Jakaż słodczą napelniało mu duszę to piękne imię, niby echo jej ukochanego głosu, niby odblask cudny jej postaci...

Dalsze rozmyślania przerwało mu przybycie Turskiego. Poznali się obadwaj odrazu. Nietrudno o to było w Małostawicach, gdzie widzi się niemal same sukmany. Zresztą, dla Turskiego było to jeszcze łatwiejsze, wobec niewiarogodnego wprost podobieństwa Norwina do Piotra. Rzekł:

— Doprawdy, takie podobieństwo jest chyba jedyne w swoim rodzaju! Oby się stało opatrznosciewem!

Widząc zdumienie Norwina dodał spieszenie:

— W tej chwili wytłumaczę panu znaczenie mych słów. Gdy mi Rolicz mówił o panu, strzeliła mi nagle do głowy myśl, którą wnet panu wyłuszczy. Olsniła mnie, jak obawienie, jak błyskawica, która może skrzeseć nową iskierkę nadziei w tym domu bezgranicznej rozpacz. Po raz pierwszy ujrzałem w oczach Rolicza i Marii coś jaśniejszego, niż ich stałe przygnębienie. Rolicz chciał, abym pędził do pana natychmiast. Co do mnie, nalegałem, aby przedtem jednak do pana napisał. Marija prosiła, aby było powiedziane w liście, że i ona przyłącza się do prośby oca. Przez całą noc obmyślałem mój projekt najszczegółowiej i teraz wydaje mi się bodaj możliwszy jeszcze do urzeczywistnienia, niż wczoraj.

Dalszy ciąg nastąpi.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Gdy władze policyjne, sprowadzone przez Bonackiego, przybyły na szosę, gdzie rozegrały się morderce walki Mardka z Lewczakiem i Szają, zastały tam isne pobojowisko. Leżeli bez znaku życia: Szajaja, Lewczak i Pimulski.

Okolniczni włóścianie z przerażeniem, żegnając się i odwracając oczy, mijali ten odcinek śmierci.

Władze sprowadzone przez Bonackiego, dokonały szczegółowych oględzin. Wobec urzędowego stwierdzenia przez Bonackiego, że Mardka działo w obronę koniecznej, nie wszczęto przeciw niemu dochodzenia.

Trzy ciała załadowano na sprowadzony specjalnie wóz. Kondukt żalobny ruszył w drogę. Nie jednak wczorajszym powojnym krokiem pogrzebowym. Konie biegły truchcikami, wóz co raz podsaakał po wywołanej szosy. Woźnica się nie krępował. Wesołszy się i tak nie ożyją. Leżeli pokotem wszyscy trzej: dwóch bandytów i jeden agent śledczy, wrogowie nieprzejednani, pogodzeni na wieki przez kosę śmierci.

Czemuż więc woźnica żegnał się trwożliwie, kreśląc urząca ręką znak krzyża? I zerknął zpoidea za siebie poderznięciem okiem?

Oto zdawało mu się, że słyszy jakiś głuchy jęk, dolatujący z wozu...

To też rad był niewymownie, gdy dojechano do miasta. Nie zwierzał się, oczywiście, nikomu z tego, co mu się przywidziało czy przysłyszało. Któżby się narażał samochcąc na drwiny i kpiny?

Trzy ciała przeniesiono do kostnicy przy miejscowym szpitalu. Nakryto je rógami i zostawiono w zimnej, mrocznej sali, o mdłym, trupim zapachu.

Zapadła noc...

Już pod wieczór było parno. Zanosilo się na burzę. Trudno było oddychać...

I rzeczywiście po chwili jasne błyski zamigotały, rozszarpując niebo oslepiającym blaskiem. Wkradali się wszędzie, nawet poprzez starannie zamknięte okiennice...

Trafiały przez małe okienko i do kostnicy, oświetlając niesamowitym blaskiem złożone tam na osobnych pryczach ciała...

Wtem... z jednej pryczy, rogoża nieco się zsunęła...

Grzmoty waliły, jak z armat. Wiatr wyl, jak jęk rannych...

Dozorca kostnicy nie był tchórzem. Wiedział, że swoich „klientów” bać się nie potrzebuje. Trup nigdy nic złego nie zrobi. Jeżeli się kogo bać, to tylko żywych ludzi...

A jednak coś go nurtowało, gdy słyszał te dzikie jęki wichury. Tak mu się zdawało, jakby to jęczały przywiezione trzy trupy...

Ale szybko odpędził od siebie te przewidzenia. Zasnął.

Po chwili już wszakże zaczęły go dręczyć senne zmyry. W koszmarnych widziadłach zdawało mu się, że tamci trzej ożyli nagle... że ich duchy zbliżyły się do niego i dusiły, dusiły go z całej siły... Już, już nie mógł więcej odychać, bo jeden siadł mu na piersi przygnatając kolanami, drugi przytrzymał ręce, a trzeci dusił, dusił, dusił...

Aż w ostatniej chwili, gdy już wydawał ostatnie tchnienie, nagle się... obudził...

Przetarł oczy i ujrzał białe dzień. Ach, więc to był tylko sen, okropny, straszliwy sen!

A jednak jakaś nałudzka siła kazała mu biec natychmiast do kostnicy, aby sprawdzić... Co sprawdzić? Aż się zaśmiał sam z siebie. Ale nie mógł się oprzeć...

Powtarzając sobie: „To tylko sen, głupi sen”, wkroczył śmiało do kostnicy i... zdrętwiał z przerażenia...

Nogi się pod nim zachwiały...

Sam przecież najwyraźniej i najdokładniej nakrywał trzy trupy rógami. I rzeczywiście dwa leżały normalnie przykryte, a trzeci... odkryty.

Leżwo ochłonął z przerażenia.

— Wichura taka była... — tłumaczył sobie. — Może wiatr costal się przez szczeliny i zerwał róg?

Bo jakże inaczej?

Wtem, o zgrozo! Nie wierzył własnym uszom.

Przecież to ktoś jęknął cicho, jakby z za groju...

Dozorca przeżegnał się lekliwie i już nie patrząc, wybiegł z kostnicy, zamykając ją starannie na klucz.

Ani mu się śniło choć słówko pisać o tem. Jeszczeby go wzięli za warjata, albo powiedzieliby, że stchórzył i wypęzuli go z posady na starość...

O, niel... Nie powie nikomu ani słowa o tem...

Ale co, jeżeli przyjdą władze lekarskie i zastaną jednego trupa nienakrytego? To jeszcze gorzej... Nie, niema rady, trzeba wrócić i przykryć zpowrotem...

Aby nabrać animuszu, postanowił przedtem wpaść do pobliskiego szyneczku „na jednego”. Co prawda, z „jednego”, zrobił się drugi, a potem trzeci i czwarty, ale przecież trzeba było odpowiednio przygotować się... A nuż taki nieboszczyk wstanie i zacznie dusić, jak tamci we śnie?

Wreszcie, pokrzepiony na duchu, poszedł śmiało ku kostnicy.

Dalszy ciąg nastąpi.

Zapewnioną przyszłość daje ukończenie Kursów Samochodowych P. Żurawskiego Mostowa 7.

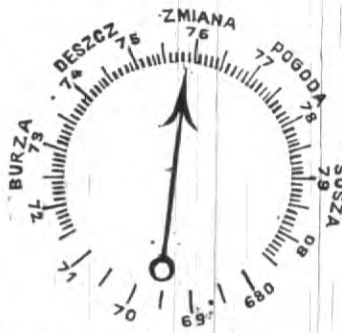
STYCZEŃ

30

Sobota

Dziś: Martyny
Jutro: PiotraWsch. słońca g. 7 m. 21
Zach. słońca g. 16 m. 17

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.**Z Teatru Miejskiego**

W piątek i w sobotę teatr nieczynny.

W niedzielę o godz. 4 pp. „Dziewczę z Chin” egzotyczna sztuka, ciesząca się u nas wielkim powodzeniem.

W niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz drugi „Człowiek z teką” A. Fajki.

W poniedziałek rekordowa sztuka „Roxy”.

Wesoły karnawał przy winie

zapowiada się dla sprawców kradzieży u Chlebowicza Brunona, zam. przy ul. 3 maja 16 którzy onegdaj nocy wiamali się do piwnicy, skąd skradli 11 butelek wina owocowego, wartości 25 zł.

Skubanie dobra Skarbowego

Kisiel Piotr gajowy lasów państwowych w porzeckim powiadomił policję o kradzieży drzewa opałowego z lasów państwowych przez Oknejkę Antoniego, zam. we wsi Jeziorki gm. Porzecke.

Kierownik szpitala i podrzutek

Kwinta Rafael kierownik szpitala żydowskiego przy ul. Bonifraterskiej 36 znalazł na schodach szpitala dziecko noworodka, płci żeńskiej, pozostawionego przez nieznaną matkę.

Rapujące wyroby krajowe**WĘGIEL**bez miatu zł. 6.80 wprost z wagonu zł. 6.50
za 100 kg. razem z dostawą do domuWĘGIEL z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni.
Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach**ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE W GRODNIU**

UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

Pracowity wieczór Ojców Miasta

Po dłuższym wyczekiwaniu na panów radnych około godziny 21,30 zebrało się 28 członków niezbędnych do wymaganego quorum i dzwonek sygnalizował rozpoczęcie obrad.

Na wstępie p. prezydent wezwał radnych do uczczenia pamięci zmarłego kolegi Szewera Gitera i oznajmił, że na miejsce jego w Radzie zasiadać będzie Kapański Mones.

Uszczupiony budżet

Prezydent przedstawił krótko prace Magistratu nad ścieśnianiem budżetu.

Ogółem na wydatki zwyczajne przewiduje się 1,823,576 zł. nadzwyczajne — 332,201 zł. razem 2,155,777 zł. co stanowi obniżkę w stosunku do roku 1930/31 o 24 proc.

Jeszcze o niedomaganiach komisji dla usprawnienia administracji

Radny Kozon raz jeszcze stwierdza, że z powodu zaniedbań komisji dla usprawnienia administracji nie można dziś wysunąć konkretnych projektów oszczędności w dziale administracji ogólnej w każdym razie Frakcja będzie domagała się reorganizacji nie tylko w stosunku do niższych funkcjonariuszy lecz zwłaszcza wydziałów, z drugiej strony komisja dla usprawnienia adminin. winna przedstawić Radzie M. projekty co do sposobów przeprowadzenia oszczędności.

Rada jednogłośnie postanowiła odesłać preliminarz do komisji fin.-budż.

5 punktów za 5 minut

Następne pięć punktów przeszły w rekordowym czasie kil-

ku minut. Między innymi zmniejszono opłaty za badanie i ubój bydła, uchwalono regulamin handlu rybą, uzupełniono Kom. Opieki Społ. i wprowadzono teoretyczne poprawki do statutu o poborze podatku od przedmiotów zbytku, które w praktyce już były stosowane.

Nieznaczące ożywienie

Do monotoni obrad nieznaczące ożywienie wprowadziła dyskusja nad nabyciem skrawka ziemi od wsi Przysiółka na cele Rzeźni Miejskiej.

Sny o kanalizacjiW przypiływie rozmarzenia referent snuł projekty możliwości kanalizacji opierając je na skrawku ziemi o pow. około 1000 m.² za marne 1,500 zł.**Zamacona woda w stawie**

Spokojna woda w stawie przy Rzeźni Miejskiej zapewne wzburzyła się i tłuste karpie żywnościami z rzeźni zaniepokoiły się, gdy usłyszały złowrogi głos godzący w ich istnienie.

Widmo bankructwa Magistratu

Głos nabrzmiały obawą z podejrzeniem wyrażał się o wszelkich przedsiębiorstwach miejskich i niepokoił się, że Magistrat na nowym handelku rybką może... zbankrutować...

Ostrożność nie zawadzi

Daleko idącą ostrożność wykazali radni w przejęciu mostu kołowego na Niemnie. Zachodziła obawa, że Województwo oddając administrowanie mo-

**Podpalacz wiejskiej zagrody schwytyany
Mściwego brata czeka prawdopodobnie sąd doraźny**

Do podanej przez nas wiadomości o zbrodniczym podpaleniu strzechy w wiosce Rusinówce, gm. Skidel dochodzi uzupełnienie przez wykrycie sprawcy, którym się okazał Jerzy Somajło brat Zenona. i Spirydjona Somajłów właścicieli podpalonego domu.

Sprawcę aresztowano i oddano do dyspozycji prokurato-

ra w Grodnie. Pierwiastkowe dochodzenie wykazało, że zbrodniarz działał w przystępie zemsty, gdyż bracia nie chcieli zwrócić należnych mu 100-zł.

Sprawa prawdopodobnie podpadnie pod rygor trybu doraźnego.

Ze względu na przyznanie się do winy ewentualność sądu

stem chce pozbyć się możliwych z tem związanych wydatków zwłaszcza w związku z reperacją.

Wysoki sędzie!

Kilkakrotnie zabierał głos mec. Zadaj. W przypiływie oratorskiego uniesienia wołał: — Wysoki Sądzie, proponuję... lecz wesolość na sali otrzeźwiła go.

Ostatecznie R. M. wyrażenie zgody na przejęcie mostu uzależniła od wyjaśnienia przez wojew. konsekwencji tego kroku.

Interpelacje

Dwie interpelacje złożyła Frakcja Żydowska.

Objaw antysemityzmu na wykładzie o Palestynie

Na kursach wieczorowych do kształcących dla młodzieży dorosłej prowadzonych z ramienia władz miejskich na wykładzie p. prof. Gasperskiego z Geografii o Palestynie doszło do zająć pomiędzy słuchaczami chrześcijanami a żydami. Radni zapytują, co Magistrat zamierza uczynić, by na przyszłość uniknąć podobnych incydentów.

Sienny Rynek bez wody

W związku ze zlikwidowaniem wodociągu na Siennym Rynku liczni mieszkańcy są pozbawieni wody. Radni domagają się uwzględnienia potrzeb mieszkańców.

Odpowiedzi Magistrat udzieli na nastpnem posiedzeniu.

O północy posiedzenie zamknięto.

Zmniejszenie opłat za oględziny weterynaryjne

Wobec znacznego spadku cen bydła p. Starosta polecił podległym mu władzom samorządowym na terenie powiatu grodzieńskiego obniżyć opłaty za oględziny weterynaryjne równocześnie zwracając się z podobną propozycją do Magistratu m. Grodna.

W wyniku obrad Magistratu i komisji uchwałą R. M. znizowano opłaty za badanie konia do 1,50 zł., za żrebacka jednorocznego 1 zł., poniżej roku 50 gr., za krowę 1,60 zł., jałówkę 80 gr., owca 40 gr., świnę 1,20 zł. Stanowi to 20 proc. obniżki w stosunku do opłat poprzednich.

Jak składać odwołania od podatku lokalowego

W związku z ogólnym narzekaniem na niebywałą wysokość podatku lokalowego zwłaszcza w tych dniach, kiedy już magistrat rozpoczął rozsyłanie nakazów płatniczych — podajemy co następuje.

Przedewszystkiem należy złożyć do Urzędu Rozjemczego podanie o ustalenie podstawowego komornego, poczem niezwłocznie podanie do magistratu o przedłużenie 14-dniowego terminu odwołania do dnia następnego po dniu, w którym Urząd Rozjemczy wyda orzeczenie w sprawie ustalenia podstawowego komornego. Takim orzeczeniem zaopatrzone podanie należy składać do Magistratu.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Śmiertelna krzywda” zamiast „Śmiertelna krzywda”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

NAJNOWSZYCH TAŃCÓW
salonowych i narodowych
uczy koncesjonowana**SZKOŁA TAŃCÓW****Z. Rejzera**Zapisy na 1-szy komplet
najnowszego przeboju
sezonu „RUMBA”
trwają.Lekcje wprawne w niedziele,
wtorki, piątki i soboty
od godz. 7 wiecz.
Informacji od g. 3 udz. i zapisy
przyjmuje kancelarja szkoły
ul. Rydza-Smigłego 20.Kino „Światowid” Dziś od godz. 1,30 do 5-ej pp.
wstęp 40 gr.dramat sensacyjno-
kryminalny p. t. „LUDZIE BEZDOMNI”KINO
Światowid
Brygidzka 2

pocz. seansów:

1 — 17,30,
2 — 19,40,
3 — 21,40.

dziś potężny dramat zyciowy

„Śmiertelna krzywda”

w rol. gł.: R. ICHILDKRAUT i Virginia BRADFORD

Sean. o g. 6, 8, i 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POLONJA Pocztowa 4	Promienny, pełen uroków wiosny i miłości dramat p. t. w rol. gł. Marilyn MILLER, Aleksander GRAY i J. Brown TANCERKA CILLY
	Dźwiękowiec APOLLO Dominikań. 26	Bożyszczę tłumów, Ramon Novarro święci zawrotne triumfy w wielkim dramacie p. t. „PORUCZNIK ARMAND”
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	Potężny dramat erotyczny podług głośnej powieści „Pamiętnika damy w r. gł. Fee Malten z półświatka” p. t. UWODZICIEL Mary Kid, O. Runicz

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15-18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukiawców pracy ogłoszenie z 20 słów i słoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redzko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.